

CHÓR

MIESIĘCZNIK

POŚWIECONY MUZYCE CHORAŁNEJ

ORGAN ZJEDNOCZENIA POLSKICH ZWIĄZKÓW ŚPIEWACZYCH
I MUZYCZNYCH W WARSZAWIE

ROK III

WARSZAWA, 1 CZERWIEC 1936

Nr 6

HALINA KARNICKA

W TROSCE O ROZWÓJ POLSKIEGO ŚPIEWACTWA

Smiało można zaryzykować twierdzenie, że śpiew towarzyszy niemal wszystkim przejawom naszego życia. Zarówno w chwilach gwałtownej i żywiołowej radości, jak w momentach podniosłych uniesień religijnych, w czasie manifestacyj ideowych, lub przygnębienia osobistymi troskami — wielu ludziom zdaje się, że właśnie śpiew da najlepszy wyraz nagromadzonemu w nadmiarze wewnętrznym odczuciom. Wtedy śpiewają...

Zapewne ten moment psychologiczny stał się dla licznych artystów i poetów o wysubtelnionej uczuciowości bodźcem do tworzenia. Stąd mamy setki pieśni i poematów okolicznościowych, które w aureole sztuki ujmują wszelkie zbiorowe uroczystości.

Powtarzamy je bez znużenia na obchodach i akademjach, na zebraniach towarzyskich, nie bronimy się nawet, gdy potem wdzierają się utrwalone w pamięci do naszych domów, by nam umilić codzienne zajęcia. Zwłaszcza pieśni ludowe zdobyły dzięki szczególnie miłej swojskości i może także łatwości w odtworzeniu, prawo bytu i w prostej chacie i na uroczystych koncertach. A chociaż dziś aż nazbyt często audycje radiowe muzyczne i wokalne wypierają niemal zupełnie śpiew z naszych domów czy świetlic, równocześnie kultywowanie śpiewu